

Pakiet klimatyczny to kamień u szyi

18 lutego 2011

Mimo, że do początku roku 2013 zostało jeszcze ponad półtora roku to polski rząd powinien jak najszybciej doprowadzić do rozmów w Komisji Europejskiej na temat renegotjacji pakietu klimatycznego, który został zaakceptowany przez premiera Tuska jesienią 2008 roku.

Wtedy po posiedzeniu Rady UE, Premier Tusk ogłosił sukces tyle tylko, że im bardziej przybliżają się konsekwencje wynegocjowanego pakietu dla gospodarki i gospodarstw domowych, tym bardziej widać wręcz bezmiar kosztów jakie wszyscy będziemy musieli ponieść.

Premier Tusk chyba sądził, że te konsekwencje przyjdą dopiero w roku 2020, a więc kiedy on już nie będzie nie tylko rządził ale nawet nie będzie go już w polityce, więc łatwiej było przełknąć te niekorzystne dla Polski decyzje.

Okazuje się, że przyszły one szybciej niż Premier Tusk się spodziewał i już w tej chwili kilka dużych koncernów energetycznych w Polsce zastanawia czy kontynuować inwestycje w postaci kilku nowych bloków energetycznych.

Według negocjatorów pakietu miało być tak ,że rozpoczęte do końca grudnia 2008 roku, budowy bloków energetycznych będą automatycznie korzystały z darmowych pozwoleń na emisję CO₂. Takich budów w Polsce więc rozpoczęto kilka ale teraz okazało, że w ramach każdej takiej inwestycji trzeba już przygotować teren pod budowę instalacji wyłapywania i magazynowania pod ziemią CO₂ (tzw. instalacji CCS).

Taka pilotażowa instalacja jest budowana przez PGE przy Elektrowni Bełchatów także z udziałem środków europejskich, przy czym jej koszt wyniesie przynajmniej 2,5 mld zł przy

kosztach budowy samego bloku wynoszących 6 mld zł.

Jeżeli przedstawiciele komisji Europejskiej będą się upierali przy konieczności takich inwestycji towarzyszących budowie nowych bloków energetycznych to żaden z nich w Polsce nie powstanie.

Ale to co zgłaszają koncerny, które rozpoczęły budowę nowych bloków energetycznych to dopiero początek problemów będących konsekwencjami pakietu klimatycznego w takim kształcie.

Od stycznia 2013 roku elektrownie węglowe (stanowią 95% polskiej energetyki) będą musiały kupić pozwolenia na 30% swojej emisji CO₂ (i corocznie wielkość tych płatnych pozwoleń będzie rosła aż do 100% w roku 2020) co spowoduje wzrost cen energii elektrycznej od 65 -80% i będzie to wzrost 2-3-krotny wyższy niż średni wzrost cen energii w całej UE. W liczbach bezwzględnych oznacza to wzrost rocznych kosztów wytwarzania energii elektrycznej w Polsce o 8-12 mld zł.

Ale wzrosną nie tylko koszty wytwarzania energii elektrycznej i w konsekwencji jej ceny dla przemysłu ale także dla gospodarstw domowych. Nawet przy obecnym systemie zgód Urzędu Regulacji Energetyki na podwyżki cen energii elektrycznej dla gospodarstw domowych jej ceny będą rosnąć w taki sposób, że udział kosztów energii w budżetach domowych wzrośnie z 11% obecnie do przynajmniej 14% w roku 2020.

Z tego widać, że Premier Tusk swoją zgodą na taki kształt pakietu klimatycznego uwiesił kamień u szyi naszej gospodarki. Jeżeli natychmiast nie przystąpimy do jego renegotjacji to zarówno gospodarka w tym w szczególności energetyka i przemysł węglowy znajdą się w niezwykle trudnym położeniu.

Widać także wyraźnie, że stracimy jeden ze swoich największych atutów w konkurencji europejskiej w miarę taną energię będącą jednym z ważniejszych składników kosztów wytwarzania, co może grozić przenoszeniem produkcji z naszego kraju do tych państw gdzie koszty energii będą znacznie niższe.

Potrzebne jest więc szybkie stworzenie koalicji państw, dla których pakiet klimatyczny jest także dużą uciążliwością (Bułgaria, Rumunia, Czechy, Słowacja) i wprowadzenie jego renegocjacji do agendy europejskiej. Polska prezydencja od 1 lipca tego roku powinna temu sprzyjać ale czy rządowi Tuska starczy wyobraźni i odwagi?

Autor: Zbigniew Kuźmiuk

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)